

KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA OBLUBIEŃCA NMP NA WARSZAWSKIM KOLE

WSTĘP

Niniejsza praca jest monografią kościoła na Kole, którego projekt powstał i został przyjęty do realizacji w 1938 r.¹ Budowa świątyni trwała blisko dwadzieścia pięć lat. Kościół na Kole można zaliczyć do grupy 17 kościołów, których daty rozpoczęcia budowy przypadają na koniec lat trzydziestych, a daty zakończenia prac budowlanych sięgają końca lat pięćdziesiątych². Długi czas budowy tych obiektów tłumaczy się ciężką sytuacją ekonomiczną i polityczną (II wojna światowa, pauperyzacja społeczeństwa, wroga polityka władz wobec Kościoła). Jednak dzięki ofiarności proboszcza i ludzi skupionych wokół idei budowy kolskiej świątyni przedwojenny projekt inż. arch. Feliksa Michalskiego zrealizowano niemalże w całości. Kościół na Kole jest więc dobrym przykładem jednego z nurtów architektury dwudziestolecia międzywojennego.

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ Artykuł jest autorskim skrótem pracy dyplomowej pt. „Kościół św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole, w Warszawie. Monografia obiektu”; przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja K. Olszewskiego w roku 1997 w Akademii Teologii Katolickiej.

² Grupę taką daje się wyodrębnić na podstawie spisu alfabetycznego kościołów wybudowanych i odbudowanych w latach 1945–1965. *Kościół w Polsce odbudowane i wybudowane 1945–1965*, Warszawa 1966 s. 235–256.

Architektura sakralna tego okresu nie doczekała się szczegółowego opracowania. Skromną charakterystykę tego, co działo się w latach 1918–1939 daje Jan Zachwatowicz³. Zaslugą prof. J. Zachwatowicza jest podział nowoczesnej architektury sakralnej na grupy obiektów o podobnych rozwiązaniach plastycznych i konstrukcyjnych⁴. Typologia J. Zachwatowicza opiera się na analizie fasad, brył, dyspozycji wnętrz, planu i materiałów. Należy jednak zauważyć, że podział ma charakter ogólny, gdyż istnieją obiekty z lat dwudziestych i trzydziestych, które można przypisać do dwóch grup jednocześnie. Przykładem jest kościół na warszawskim Kamionku. Jest on transpozycją stylu lombardzkiego i zarazem dobrze egzemplifikuje grupę kościołów żelbetowego strukturalizmu. Stąd typologia zaproponowana przez J. Zachwatowicza może być jedynie punktem wyjścia do szczegółowej analizy architektury sakralnej lat trzydziestych.

Istnieje nieduża liczba artykułów przedwojennych, które zostały poświęcone architekturze kościelnej. Doskonałego materiału porównawczego dostarczyły plany i rysunki będące plonem konkursu na świątynię pod wezw. Opatrzności Bożej. Publikowane razem z protokołami posiedzeń sądu konkursowego na łamach „Architektury i Budownictwa” stanowią znakomite źródło dla badacza zajmującego się architekturą sakralną tego okresu⁵.

Przeglądając literaturę fachową dwudziestolecia międzywojennego natrafiłem na dwa artykuły, które w całości poświęcono architekturze kościelnej. Jeden z nich dotyczy tzw. stylu nowoczesnego w architekturze sakralnej⁶. Drugi omawia problem budowy sakralnej w kompozycji osiedla i miasta⁷.

³ J. Zachwatowicz, *Architektura polska*, Warszawa 1966 s. 429.

⁴ J. Zachwatowicz wyróżnia cztery grupy: 1. O historyzujących rozwiązaniach przestrzennych, przy użyciu tradycyjnego materiału; 2. O prostej bryle z wysokim dachem i gładką elewacją, ożywione podcieniem, portalem, rozetą, często przylegające lub wolno stojące wieże w duchu architektury lombardzkiej; 3. Kościoły nawiązujące do Perreta; 4. Kościoły o strukturze żelbetowej, tworzące formy brył i wnętrz. Cyt. za: A. K. Olszewski, *Próba typologii współczesnych kościołów w Polsce w: Sacrum i sztuka. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Kraków 1989 s. 86.

⁵ *Sąd konkursu na projekt świątyni Opatrzności Bożej*, AiB 1930 nr 9/10 s. 322; *Konkurs zamknięty na projekt szkieletowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie*, AiB 1932 nr 3/4 s. 56.

⁶ T. Andrzejaczek, *Architektura kościelna w: MA 1938 nr 3 s. 7.*

⁷ C. Duchnowski, *Kościół w urbanistyce*, MA 1938 nr 3 s. 13.

Przy skromnej liczbie opracowań badacz zajmujący się obiektem sakralnym musi korzystać z opracowań poświęconych świeckiej architekturze tego okresu. Pomocne są tu opracowania Andrzeja K. Olszewskiego⁸ i Jana Minorskiego⁹. Przydatne są „Zeszyty Architektury Polskiej SARP” (numery 5–6 z 1988), które w całości poświęcono architekturze lat trzydziestych.

Brak opracowania dotyczącego architektury sakralnej międzywojnia jest wypadkową wielu czynników. Jednym z nich jest brak monografii architektów II Rzeczypospolitej¹⁰. Również projektodawca kościoła na Kole jest architektem, który nie doczekał się obszerniejszego opracowania. Podstawowe wiadomości o życiu i twórczości architekta zamieszcza w swoim encyklopedycznym opracowaniu Stanisław Łoza¹¹. Autor notę biograficzną opiera na swoim przedwojennym opracowaniu wydanym w 1938 r.¹² Stąd nie wymienia wśród dzieł sakralnych architekta kościoła pod wezw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Również Andrzej Rottermund, autor krótkiej noty w *Polskim Słowniku Biograficznym* nie wymienia obiektu wśród dzieł architekta¹³. Żadnych informacji o architekcie nie posiada SARP i IS PAN.

Lektura *Kroniki parafialnej i Księgi wizyt dziekańskich* dostarczyła informacji o historii budowy i wyposażeniu wnętrza. Parafia przechowuje plany tymczasowego kościoła i projekty murowanej plebani. Parafia nie posiada planów murowanej świątyni. Dopiero kwerenda w Archiwum Akt Nowych w Warszawie uwieńczona została sukcesem. Tu odnalazłem projekty kościoła murowanego i plebani¹⁴. Ponadto w księdze zasobów przedwojennego MSW znajdują się plany trzech innych kościołów projektowanych przez F. Michalskiego¹⁵.

⁸ A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1957.

⁹ J. Minorski, *Polska nowatorska myśl architektoniczna w latach 1918–1939 w: „Studia materiały do teorii i historii urbanistyki i architektury” t. 8: 1970 s. 2.*

¹⁰ Na ten aspekt badań nad architekturą lat dwudziestych i trzydziestych zwracał uwagę A. K. Olszewski, *Stan badań nad architekturą II Rzeczypospolitej*, KAIU 1990 nr 3/4 s. 111.

¹¹ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954 s. 202.

¹² Tenże, *Czy wiesz, kto to jest?* Warszawa 1938 s. 438.

¹³ A. Rottermund, *Feliks Michalski*, PSB t. 20 s. 579.

¹⁴ *Projekt kościoła parafialnego p. w. św. Józefa, plebani i krużganku*, AAN KsMSW sygn. 3671.

¹⁵ *Projekt kościoła w Kostopolu*, AAN KsMSW sygn. 2736; *Projekt kościoła w*

Architektura kościoła na Kole nie wzbudzała zainteresowania badaczy, czy też szerszej opinii publicznej. Obiekt doczekał się trzech artykułów w prasie codziennej¹⁶. Dla pełnego ukazania roli architektury kościoła na Kole podjęto próbę ukazania świątyni na tle krajobrazu architektonicznego Koła. Omówiono architekturę kościoła w kontekście architektury powstałej do połowy lat pięćdziesiątych. Miała ona znaczący wpływ na wyraz estetyczny i ideowy świątyni. Punktem wyjścia do gromadzenia materiałów do tej części pracy była *Bibliografia Warszawy*. Sporo informacji i materiałów ilustracyjnych zawiera książka Heleny Syrkus¹⁷.

1 Historia budowy i wyposażenia wnętrza

Organizatorem budowy kościoła pod wezw. św. Józefa Oblubieńca NMP był ks. Jan Sitnik¹⁸. Ksiądz Sitnik w trzynastoletnim okresie poprzedzającym objęcie funkcji budowniczego świątyni parafialnej na Kole, trzykrotnie prowadził prace budowlane przy obiektach sakralnych. Dzięki jego działalności wyremontowano chylącą się ku upadkowi świątynię w Dobrym i ukończono rozpoczętą w 1928 r. budowę kościoła w Jeziórkach. W 1934 r. ks. J. Sitnika mianowano proboszczem parafii w Ząbkach, gdzie zastał zamierające życie religijne, którego materialnym odzwierciedleniem była chyląca się ku upadkowi drewniana świątynia. Sytuację tę udało się nowemu proboszczowi dość szybko zmienić, w czym pomogła mu idea budowy murowanej świątyni, wokół której zdołał skupić większość parafian. Okres trzech lat, w którym wybudowano kościół w Ząbkach uznano za bardzo krótki — jak na możliwości tamtejszej parafii — co zyskało uznanie u przełożonych ks. J. Sitnika¹⁹. Pod koniec lat trzydziestych na Kole pano-

Piątnicy, AAN KsMSW sygn. 3087; *Projekt kościoła w Klimówce*, AAN KsMSW sygn. 2708.

¹⁶ *Już na trzy metry wyrósł kościół św. Józefa*, „Wieczór” 1948 nr 148 s. 3; *Szczezińskie dzwony dzwonią Kołu*, „Wieczór” nr 5 s. 3; M. S u s z n i k, *Kościół św. Józefa Oblubieńca NMP w Warszawie*, „Myśl Społeczna” 1991 nr 27 s. 9.

¹⁷ H. S y r k u s, *Ku idei Osiedla Społecznego*, Warszawa 1976.

¹⁸ Ks. Jan Sitnik urodził się 2 XI 1897 r. W wieku 21 lat wstąpił do Seminarium Metropolitalnego w Warszawie. Kronika parafialna, s. 16.

¹⁹ Za pośrednictwem legata papieskiego ks. Sitnik otrzymał list pochwalny od Ojca św., w którym dano wyraz uznania dla idei budowy kościoła w Ząbkach. Kronika parafialna, s. 32.

wała podobna sytuacja do tej, którą ks. Sitnik zastał w Ząbkach. Na terenie Koła brakowało jakiegokolwiek świątyni. Ludność zamieszkująca Koło należała do bardzo licznej parafii św. Wojciecha²⁰. Ponadto sama odległość do kościoła św. Wojciecha nie sprzyjała życiu parafialnemu.

Wśród mieszkańców Koła dominowały poglądy lewicowe, które były wynikiem działalności administracji osiedla im. S. Żeromskiego. Inicjatywy podejmowane przez administrację często pozostawały w sprzeczności z doktryną Kościoła katolickiego²¹. Stąd budowa świątyni na Kole była dla władz kościelnych sprawą oczywistą, by nie rzec priorytetową. Wybór padł na ks. J. Sitnika. W dniu 29 stycznia 1938 r. J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski specjalnym pismem powierzył proboszczowi Ząbek ks. Sitnikowi budowę kościoła na Kole²².

Z początku ks. J. Sitnik dzielił swój czas pomiędzy obowiązkami duszpasterskimi w Ząbkach a organizacją budowy na Kole. Tempo prac było jednak bardzo duże, gdyż już w lutym nawiązano kontakt z inż. F. Michalskim. Na podstawie jego planów rozpoczęto budowę drewnianego kościółka i drewnianej kancelarii²³. Kancelaria gotowa była już pod koniec lutego, zaś 17 kwietnia 1938 r. ks. Franciszek Ganczarek dokonał poświęcenia tymczasowego kościoła, w którym odprawiono pierwszą mszę świętą. Projekt świątyni murowanej ukończył architekt 4 lipca 1938 r. Nie budził on sprzeciwu władz kościelnych. Plany zatwierdzono już 5 lipca²⁴. Architektura zaprojektowanej przez F. Michalskiego świątyni odznaczała się prostymi, moderni-

²⁰ Parafia św. Wojciecha liczyła w 1938 r. 40.000 wiernych, zaś Koło z Boernerowem, Górcami Starymi i Nowymi 12.000. Kronika parafialna, s. 4.

²¹ Tak parafia oceniała działalność administracji. Kronika parafialna, s. 41.

²² Pismo to własnoręcznie wpisał do Księgi Wizyt Dziekańskich Ks. kard. A. Kakowski. Nie był to akt erygowania parafii. Właściwy dekret erygujący parafię wydał 31 marca. Kronika parafialna s. 6. Choć za datę powstania parafii uważano datę ukończenia budowy drewnianego kościoła. Świadczy o tym tablica pamiątkowa przedstawiająca ks. Kard. A. Kakowskiego i opatrzona napisem: „Na trzydziestolecie erygowania Parafii św. Józefa przez Ks. Kard. A. Kakowskiego 17 IV 1938 – 17 IV 1968”.

²³ Na uwagę zasługuje fakt, że plany te przeznaczone były dla bliżej nieokreślonej parafii na Grochowie, o czym świadczy tytułowa strona planu: „Prowizoryczny kościółek i domek parafialny przeniesiony z Grochowa. Plany w posiadaniu parafii św. Józefa.

²⁴ Plany, przynajmniej na poziomie przyziemia, prawdopodobnie musiały być znane już wcześniej, gdyż prace przy fundamentach rozpoczęły się w kwietniu. Kronika parafialna, s. 35.

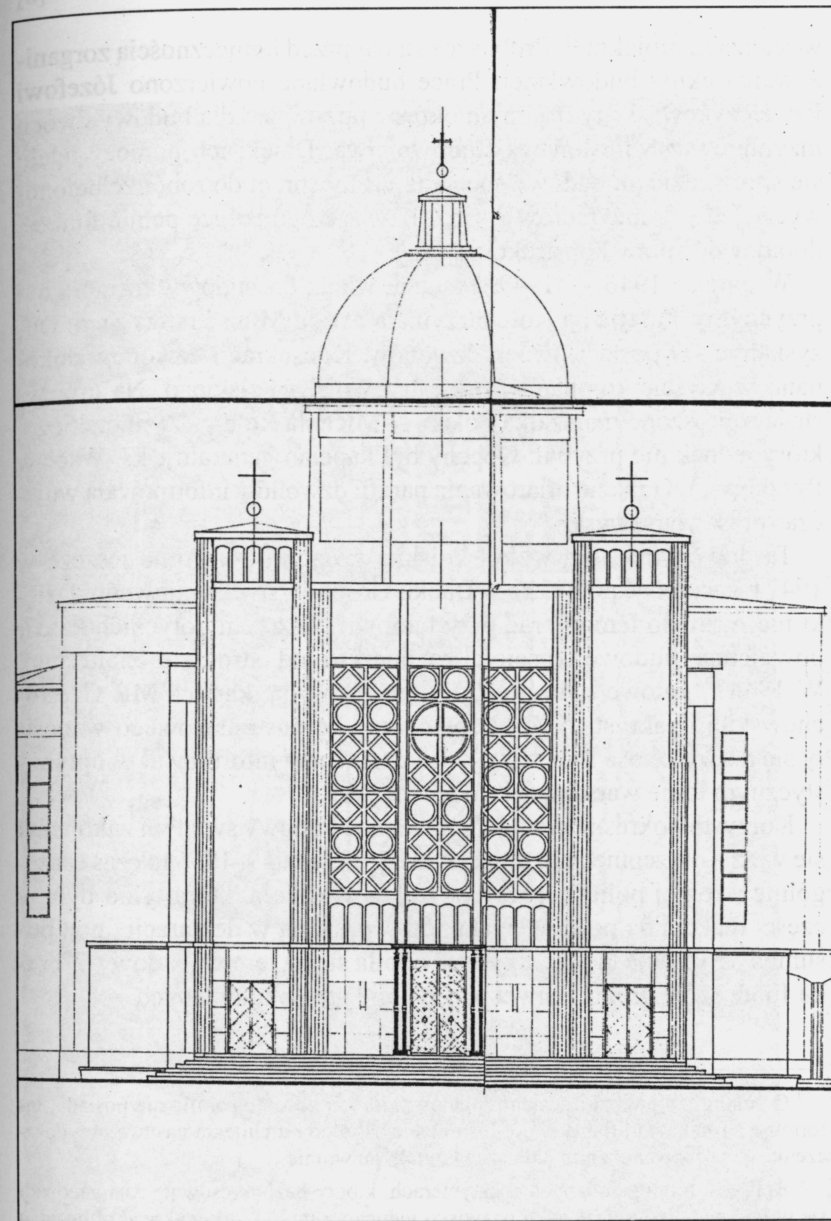
stycznymi liniami. Według planów miano wybudować trójnawową bazylikę z transeptem, dwoma absydami i kościołem dolnym. Na wysokości jednego z ramion zaprojektowano plebanię, którą połączono z kościołem przy pomocy dwóch ciągów kruzganków, tworząc pomiędzy dwoma budynkami zamknięty dziedziniec. Od strony wschodniej elewacji plebanii pozostawiono plac pod budowę domu katolickiego.

W dniu 25 sierpnia 1938 r. MSW zatwierdziło wyżej wspomniane plany²⁵. Do architektury kościoła nie miano zastrzeżeń. Jednak zwrócono wagę, że byłoby korzystne podniesienie walorów architektonicznych będących wyróżnikami kościoła, w opracowaniu wschodniej elewacji plebanii. Przepuszczalnie usytuowanie tego budynku budziło również zastrzeżenia, o czym może świadczyć przekreślenie na szkicu sytuacyjnym załączonym do planów murowanej świątyni.

Najprawdopodobniej kierując się sugestiami MSW opracowano kolejny plan sytuacyjny, na którym budynek plebanii ustawiono bezpośrednio przy ul. Deotymy, łącząc go z kościołem jednym ciągiem kruzganków, który na wysokości wejścia do zakrystii załamuje się pod kątem prostym i łączy się z kościołem. Rozwiązanie to otwierało perspektywę na ul. Deotymy i w porównaniu z pierwotną wersją zagospodarowania działki w znacznym stopniu podnosiło wrażenie monumentalności całego założenia²⁶.

W 1939 r. istniały już fundamenty. W stanie surowym był gotowy kościół dolny. Całkowicie zakończono budowę murowanej plebanii. Wybuch wojny wstrzymał tempo prac. Podczas okupacji pracowano głównie przy wykańczaniu kościoła dolnego. Najcięższe chwile dla parafii przypadły na okres powstania warszawskiego. W tym czasie Niemcy spalili drewniany kościół i wypalili wnętrze murowanej plebanii. Ludność Koła wraz z proboszczem została wysiedlona. Na początku stycznia 1945 r. powrócił na Koło ks. J. Sitnik. Od tego momentu rozpoczęto prace przy dolnym kościele, który poświęcono 2 lutego 1945 r. Do momentu poświęcenia górnego kościoła, dolny kościół pełnił funkcje świątyni parafialnej.

Z pożogi powstania ocalały plany wykonane przez F. Michalskiego. Niestety śmierć architekta w 1946 r. przekreśliła jego współdziałanie



1. Projekt fasady kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Proj. F. Michalski 1938 r. Fot. Archiwum Akt Nowych, Warszawa.

²⁵ AAN KsMSW sygn. 3671.

²⁶ „Plany murowanej plebanii i kruzganków” w posiadaniu parafii. Na planie zatwierdzający stempel MSW z datą 17 listopada 1938 r.

w realizacji projektu²⁷. Proboszcz stanął przed koniecznością zorganizowania ekipy budowlanej. Prace budowlane powierzono Józefowi Pawelczykowi. W tym samym okresie pozyskano dla budowy dwóch inżynierów z Ministerstwa Budownictwa. Dzięki ich pomocy udało się sprowadzić na budowę specjalistyczny sprzęt do robót żelbetonowych. Jeden z inżynierów — inż. Kryszak zgodził się pełnić funkcje doradcy do spraw konstrukcyjnych²⁸.

W okresie 1946 — 1949 stosunek władz do budowy kościoła był przychylny. Parafia na Kole otrzymała dar od Ministerstwa Ziemi Odzyskanych w postaci dwóch dzwonów. Konsekracji dzwonów dokonano w asyście kompanii i orkiestry Wojska Polskiego. Na uroczystość zaproszono marszałka Polski — Michała Rola — Żymierskiego, który jednak nie przybył. Obecny był kapelan generalny, ks. Wacław Pyszkowski. O fakcie ofiarowania parafii dzwonów informowała wówczas prasa warszawska²⁹.

Ta przychylna aura wokół kolskiej świątyni pozwoliła jeszcze w 1947 r. zaciągnąć pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego. Dzięki niej wzrosło tempo prac przy budowie. Wzorem gotyckich katedr powojenną budowę kościoła rozpoczęto od strony prezbiterium. W 1948 r. gotowe było prezbiterium z absydą, kaplica MB Częstochowskiej i zakrystia. Mury obwodowe korpusu nawowego wznosiły się na wysokość 3 metrów, o czym również informował w optymistycznym tonie warszawski „Wieczór”³⁰.

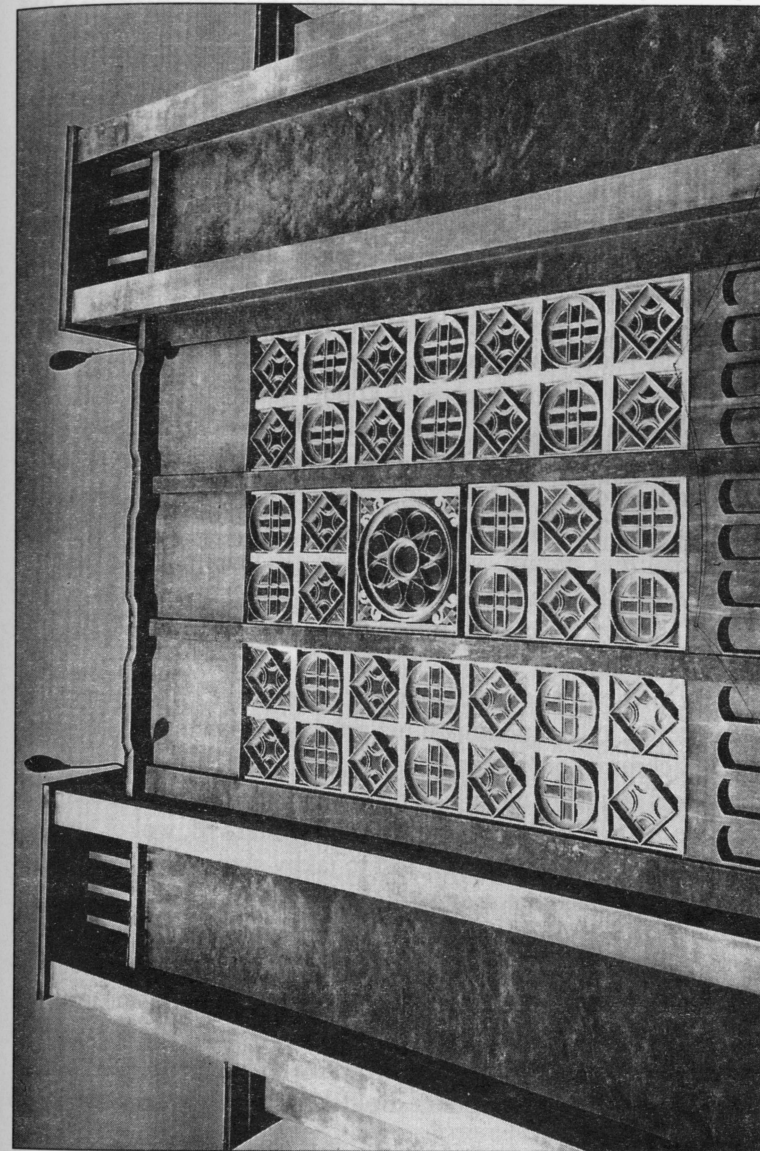
Korzystny okres w powojennej historii budowy świątyni zakończył się wraz z okrzepnięciem nowej władzy. Lata 1949–1956 to czas szczególnie wrogiej polityki państwa wobec Kościoła, która tylko była w części reakcją na postawę biskupów wyrażoną w deklaracji „non posumus”. Sytuacja ta niekorzystnie odbiła się na tempie budowy. Z braku funduszy groziło nawet przerwanie prac budowlanych.

²⁷ O śmierci architekta i ocaleniu planów, których obecnie parafia nie posiada, informuje Kronika parafialna s. 60. Informacja o śmierci architekta nasuwa przypuszczenia, że próbowano z nim nawiązać kontakt po wojnie.

²⁸ Brak jest bliższych danych o inżynierach, którzy bezinteresownie zaangażowali się w budowę. Znane jest tylko nazwisko jednego z nich, który wykonał obliczenia statyczne kopuły. Kronika parafialna, s. 60.

²⁹ *Szczecińskie dzwonią Kolu*, „Wieczór” nr 148 s. 3.

³⁰ *Już na trzy metry wyrósł kościół św. Józefa*, „Wieczór” nr 5 s. 3.



2. Fasada kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Fot. Archiwum Parafialne.

Jednak w 1950 r. Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów udzieliła pożyczki w postaci gotówki i materiałów budowlanych. Pozwoliło to na zasklepienie nawy głównej i bocznych. W tym roku zakupiono na Jasnej Górze obraz MB Częstochowskiej, który przeznaczono do całkowicie wykończonej kaplicy M. Boskiej.

Latem kościół był na takim etapie budowy, że w dniu 16 sierpnia ks. kard. Stefan Wyszyński dokonał poświęcenia świątyni, która otrzymała drugiego patrona — św. Jana od Krzyża.

W latach pięćdziesiątych większość robót prowadzono w wnętrzu kościoła i miały one charakter prac wykończeniowych. W 1957 r. rozpoczęto prace nad malarskim wystrojem kościoła. Józef Sławiński i Michał Baranowski wykonali polichromie w kopule³¹. W bębnie kopuły wykonano *panneau* z motywami eucharystycznymi i symbolami czterech ewangelistów. Na podniebieniu kopuły przedstawiono czterech doktorów Kościoła: św. Augustyna, św. Atanazego, św. Grzegorza Wielkiego, św. Hieronima. Kopuła bowiem miała być obrazem nauki Kościoła Zachodniego.

W dniach 16–12 maja 1959 r. ks. kard. S. Wyszyński dokonał wizytacji kanonicznej parafii, wypowiadając się przy tym bardzo pochlebnie o wyglądzie świątyni na Kole. Prymas powiedział, że jest najbardziej udanym kościołem wśród nowo wybudowanych świątyń warszawskich³².

W 1960 r. podjęto prace nad polichromią w absydzie prezbiterium. Autorami fresku byli wspomniani już artyści J. Sławiński i M. Baranowski. Polichromia przedstawia św. Józefa, patrona parafii, z Dzieciątkiem Jezus stojącym na kuli ziemskiej. Tłem dla figur Jezusa i Józefa jest krzyż z *perizonium* uformowanym w literę M, wokół którego grupują się anioły z *arma Christi*. Jest to jakby skrócona historia zbawienia, w której zaakcentowano rolę, jaką pełnił w niej św. Józef. Kompozycja ma monumentalny charakter, co wynika z form architektonicznych, które stanowią ramy dla malowidła. Ci sami artyści wykonali metodą *sgraffito* ornamentálną kompozycję w polach wyznaczonych przez żelbetonowe kratownice prezbiterium. W 1963 r. zrealizowano w tej samej technice drogę krzyżową, której styl można nazwać kubizującym. Przedstawienia drogi krzyżowej wraz z freskami

³¹ Kronika parafialna, s. 64.

³² Tamże s. 104.

zdradzają tendencję do upraszczania formy i geometryzacji, co współgra z modernizującymi liniami architektury³³.

Jeszcze w tym samym roku sprowadzono marmury z rozbieranego pałacu w Kamieńcu Żąbkowickim³⁴. Materiał ten użyto do budowy ołtarza głównego, schodów w prezbiterium i wyłożenia parapetów okien.

Ołtarz główny odbiega kształtem od ołtarza z projektu F. Michalskiego. Zrezygnowano z wyciągniętej ku górze nastawy ołtarzowej, gdyż zasłaniałaby ona freski namalowane w absydzie prezbiterium. Podobnie rzecz się ma z pozostałymi ołtarzami. Ich oprawę stanowią nie tablicowe nastawy ołtarzowe, lecz freski. Ukłonem w stronę ornamentyki zaproponowanej przez architekta jest ornament o motywach kół przedzielonych pionową kreską, wykuty na *cyborium* tabernakulum.

W dniu 1 czerwca 1963 r. ks. kard. S. Wyszyński dokonał konsekracji świątyni. Dzień konsekracji jest datą zamykającą prace o charakterze czysto budowlanym. Jednak proces wystroju wnętrza trwał jeszcze do lat siedemdziesiątych. Obchody tysiąclecia chrztu Polski znalazły również odzwierciedlenie w wystroju wnętrza kościoła. Prace polichromiczne o tematyce milenijnej wykonano na ścianach północnego transeptu. Autorem fresków był Mikołaj Orski³⁵. Na uwagę zasługuje fakt skupienia wystroju o narodowo-religijnej tematyce w bezpośrednim obrębie kaplicy M. Boskiej, Królowej Polski. Z drugiej strony takie rozmieszczenie wystroju może być świadomym podkreśleniem pomysłu wprowadzenia do architektury kościoła narodowej formy, którą uosabia bryła kaplicy i jej patronka. Prawdopodobnie w tym samym okresie powstały polichromie przedstawiające św. Antoniego, wizje św. Jana od Krzyża i Chrystusa na majestacie.

Pod koniec lat siedemdziesiątych wykonano witraże według projektu Marii Hiszpańskiej-Neuman³⁶. Była to ostatnia inwestycja zrealizowana na zlecenie budowniczego kościoła na Kole. Ksiądz J. Sitnik zmarł 12 stycznia 1978 r.

³³ Kronika jednoznacznie nie wymienia nazwisk autorów. Jedynie na podstawie cech formalnych dzieła można wnioskować, że autorami byli J. Sławiński i M. Baranowski.

³⁴ Najprawdopodobniej chodzi tu o pałac Hohenzollernów, który projektował K. F. Schinkel. Świadczyłyby to o ambivalentnym stosunku do dzieł sztuki z kręgu kultury niemieckiej. Kronika parafialna, s. 119.

³⁵ Tamże, s. 144.

³⁶ Tamże, s. 154.

Należy podkreślić, że dzięki wytrwałości ks. J. Sitnika i jego talentowi organizacyjnemu udało się w całości zrealizować projekt F. Michalskiego. Budowla wykazuje nieznaczne odstępstwa od pierwotnego projektu. Wystrój malarski przejawia tendencje do monumentalizacji i geometryzacji, co dobrze wpisuje się w styl świątyni. Również dobrze świadczy o wyczuciu plastycznym budowniczego.

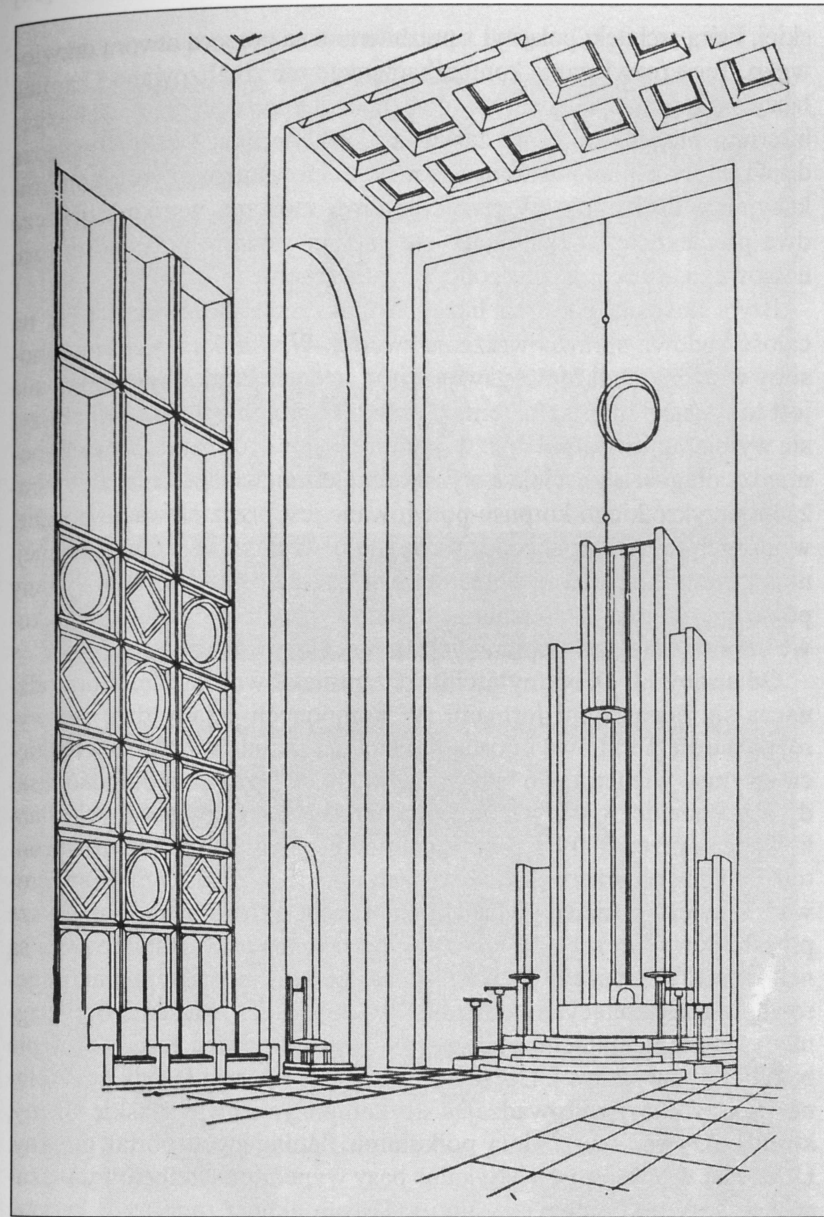
W 1995 r. przeprowadzono renowację fresków. Zdecydowano się na zamalowanie malowideł ukazujących św. Jana od Krzyża, Chrystusa na Majestacie i św. Antoniego. Zamalowano także część fresków M. Orskiego i ornamentalną kompozycję wykonaną w prezbiterium. Pozostawiono zaś w całości malowidła w kopule i absydzie prezbiterium. Zyskała na tym redukcyjnym działaniu architektura wnętrza, które nabrało ascetycznego wyrazu, co harmonizuje z zewnętrznym obrazem świątyni.

2 Opis i analiza architektury

Kościół usytuowano na osi wschód — zachód, z niewielkim odchyleniem w kierunku północnym fakt ten tłumaczy się chęcią równoległego usytuowania fasady do ul. Deotymy.

Świątynia zbudowana jest na planie krzyża łacińskiego. Ze względu na górowanie nawy głównej nad bocznymi zaliczyć ją należy do typu bazylikowego. Plan kościoła nie reprezentuje awangardowych rozwiązań przestrzennych. Wynika z tradycji architektury sakralnej.

Korpus nawowy składa się z trzech naw: nawy głównej i dwóch bocznych. Całość korpusu podzielono na pięć przęseł. Przęsło od strony fasady zostało przedzielono ścianą, w ten sposób wygospodarowano miejsce na kruchty, magazynek i klatkę, prowadzącą do chóru muzycznego, który zajmuje całą przestrzeń pierwszego przęśla. Ciąg naw przecina transept. W miejscu przecięcia transeptu z nawami bocznymi utworzyły się prostokątne przęśla, zaś w miejscu przecięcia z nawą główną powstało kwadratowe przęsło przekryte kopułą. Południowe ramię transeptu akcentowane jest w rzucie i bryle trójboczną absydą, gdyż w tym miejscu pod posadzką znajduje się kościół dolny. Od strony zachodniej czytelne w planie jest prezbiterium zamknięte półokrągłą absydą. Do boków prezbiterium przylegają dwie budowle na planie kwadratu. Jedna z nich zarezerwowana została na kaplicę M. Bo-



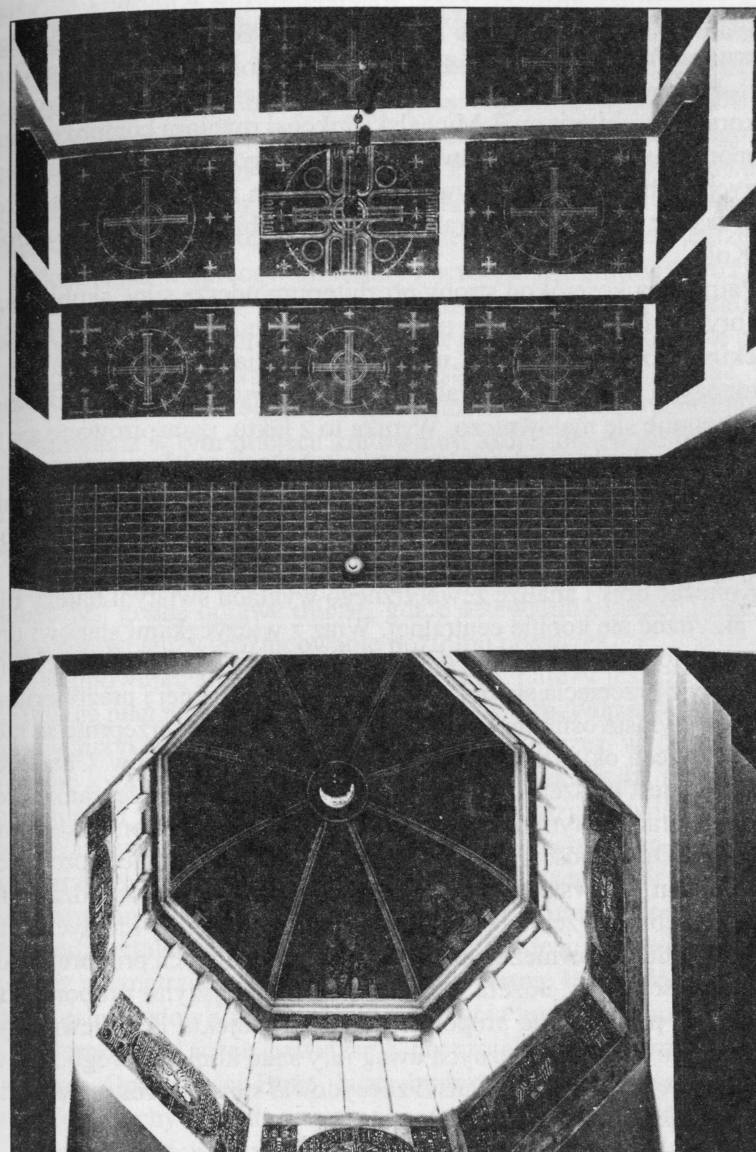
3. Projekt konkursowy prezbiterium kościoła Opatrzności Bożej. Proj. S. Ginwiłł-Piotrowski. Fot. publ. w: „Architektura” 1930 nr 9/10 s. 367.

skiej, którą architekt połączył z prezbiterium za pomocą otworu drzwiowego. Tego rozwiązania komunikacyjnego nie zrealizowano i kaplica łączy się jedynie z ciągiem naw bocznych. Drugą z przybudówek prezbiterium przeznaczono na zakrystie. Prezbiterium z zakrystią łączy drzwi, które zaplanowano na osi niewybudowanego otworu komunikacyjnego do kaplicy. W rzucie budowli możemy wyróżnić jeszcze dwa pomieszczenia znajdujące się przy pierwszym przęśle korpusu nawowego, które przeznaczone były dla bractw.

Bryła kościoła pomimo licznych przestrzeni składających się na całość budowli sprawia wrażenie zwartej. W widoku bocznym odnośnym wrażenie, że korpus nawowy jest nieco za krótki. Spowodowane jest to w dużej mierze faktem, iż architekt projektując kościół zbliżył się wymiarami świątyni do tzw. kompozycji w sześcianie, bowiem pomiędzy długością kościoła a wysokością jest niewielka różnica³⁷. Wrażenie przykrótkiego korpusu potęgowane jest przez elewacje boczne, w których dominują akcenty wertykalne. Wynika to z konsekwencji ukazywania konstrukcji żelbetonowej na zewnątrz budowli. Lizeny pokazują miejsca ustawienia żelbetonowych filarów, a łuki odcinkowe odpowiadają linii łupinowych sklepień nawy bocznej.

Od strony ul. Deotymy architekt zaprojektował fasadę, która odznacza się bogatszymi formami. W kompozycji fasady daje się wyróżnić strefę portalową i górną. Podział uzyskano poprzez pociągnięcie gzymsu wieńczącego bryłę przybudówek przez całą długość fasady. Przestrzenie, w których umieszczono drzwi do naw bocznych, flankowane są przez filary. Filary są najmocniejszym wertykalnym akcentem i biegną nieprzerwanie aż po dach wieżyczek. Filary mają sugerować, iż wieże posiadają własną konstrukcję, która wnika w pierwsze przęśło nawy bocznej. W rzeczywistości wieżyczki nadbudowane są nad częścią pierwszego przęśła i spoczywają na jego sklepieniu. Sugerowanie nieistniejącej konstrukcji wież wynika z dążenia do osiągnięcia monumentalnego i reprezentacyjnego wyrazu fasady w typie bazyliki dwuwieżowej. Część centralną strefy górnej fasady podzielono na trzy pasy, wprowadzając do kompozycji dwie płaskie lizeny, które pokrywają się z linią półkolumn flankujących portal główny. Uzyskane w ten sposób wertykalne pasy wypełniono żelbetowym ażurem. Centrum kompozycji zajmuje koliste okno z motywem krzyża.

³⁷ Długość kościoła z absydą prezbiterium wynosi 44 m 60 cm, wysokość kościoła od poziomu dziedzińca wynosi 32 m. Dane podaje za AAN KsMSW sygn. 3671.



4. Widok na podniebienie kopuły i sklepienie prezbiterium kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Fot. Archiwum Parafialne.

Żelbetonowe ażury nie zrealizowano ściśle wg projektów architekta. W romboidalne i koliste formy wpisano krzyże, a okrąg z krzyżem zastąpiono niewielką rozetą. Z pewnością źródłem inspiracji dla tego rozwiązania był projekt świątyni Opatrzności Bożej Stanisława Ginwiłł–Piotrowskiego, który użył niemalże takiej samej kompozycji do dekoracji prezbiterium. F. Michalski dokonał rozbioru kompozycji zaproponowanej przez S. Ginwiłł–Piotrowskiego³⁸. Dolna część kompozycji wzbogacona o motyw koła z krzyżem użyta została do dekoracji fasady. Żelbetonowa kratownica zaś zdobi prezbiterium kościoła na Kole.

Patrząc na kościół od strony prezbiterium uderza silne skubizowanie brył. Całość kompozycji nasuwa skojarzenia z ćwiczeniem akademickim, którego celem jest ukazanie gry światła i cienia w obrębie kompozycji sześciątów i walców. Jedynie bryła kaplicy M. Boskiej reprezentuje się malowniczo. Wynika to z faktu, iż inspirowano się w tym przypadku konkretnym obiektem z historii polskiej architektury sakralnej. Upraszczając formę kaplicy Zygmuntońskiej architekt nie przekroczył jednak pojęcia parafrazy, tak by rozpoznanie źródła inspiracji nie nastęrczało problemów przeciętnie wyrobionemu odbiorcy.

Kończąc opis i analizę zewnętrznego wyglądu świątyni należy bliżej przyrzeć się kopule centralnej. Wraz z wieżyczkami stanowi ona główną pionową dominantę budowli. Podstawą kopuły jest krzyż utworzony z przecięcia się brył transeptu, nawy głównej i prezbiterium. Z niego wyrasta ośmioboczny bęben, którego ściany przeprute są rzędami czterech okien o formach wydłużonych prostokątów. Charakterystyczny jest płaszcz kopuły z silnie wyodrębnionymi żebrami. Źródłem inspiracji w tym przypadku jest również projekt konkursowy na świątynię Opatrzności Bożej. Identyczną w formie kopułę zaprojektował Bohdan Pniewski³⁹. O podobieństwie tych kopuł przesądzają silnie wyodrębnione żebra i ośmioboczny bęben przeparty identycznymi oknami. Istnieją również różnice w postaci odmiennych proporcji. Kopuła w kościele św. Józefa odznacza się smuklejszymi proporcjami. Nota bene przysadziste proporcje kopuły z projektu B. Pniewskiego były przedmiotem krytycznych uwag jury sądu konkursowego. Prawdopodobnie dlatego F. Michalski zdecydował się na wprowadzenie do budowli tak silnie wydłużonej kopuły.

³⁸ *Sąd konkursu*, s. 322.

³⁹ *Tamże*, s. 322.

Z prostą i kubiczną bryłą budowli harmonizuje wnętrze świątyni. Nawa główna oddzielona jest od naw bocznych żelbetonowymi filarami. Każdy z filarów nawy głównej ma swój odpowiednik w nieco niższych filarach naw bocznych. Na filarach spoczywają masywne żelbetonowe belki stropu nawy głównej i bocznych. Uderzająca jest we wnętrzu szczerłość z jaką ukazują się konstrukcje. Jest to szczególnie widoczne na sklepieniu nawy głównej. Potężne belki zdecydowanie odrywają się od płaszczyzny stropu podkreślając podział korpusu na przęsła. Oś podłużna akcentowana jest nieśmiało przez płaskie lizeny.

Podobnie jak w opracowaniu fasady i w wnętrzu architekt nie trzyma się niewolniczo zasady szczerości konstrukcji. Świadczy o tym sposób artykulacji ściany prezbiterium. O ile pierwsze przęsło może mieć swoje uzasadnienie w konstrukcji, to następne są dla niej zbędne. Tak gęste ustawienie prostokątnych ram żelbetowych jest wynikiem zaprojektowania w tym miejscu kratownicy, której obecność można jedynie tłumaczyć chęcią eksponowania prezbiterium, jako miejsca najważniejszego ideowo w świątyni. Również półokrągłe arkady za pomocą, których ramiona transeptu otwierają się na poprzedzające je przestrzenie, nie pełnią funkcji nośnych. Są wykonane z cegły i ich zadaniem jest godna oprawa miejsc, gdzie ustawiono ołtarze. Temu samemu celowi służy zróżnicowanie poziomu posadzek.

Podsumowując analizę i opis architektury należy jeszcze raz zaznaczyć, że plan nie odznacza się nowatorskimi rozwiązaniami. Jest to typowy przykład planu bazyliki podłużnej. Poprzez wyodrębnienie w rzucie kwadratowego przęsła pod kopułą obiekt budzi skojarzenia z niektórymi renesansowymi bazylikami. Dyspozycja wnętrza jest jasna i klarowna. Plan jest oparty o zasady osiowości, co w widoku zewnętrznym przejawia się równomiernym rozłożeniem brył. W obrazie zewnętrznym kościoła widoczne jest silne skubizowanie i dążenie do monumentalnego wyrazu architektury. Tendencje te ujawniają się również w wnętrzu kościoła. Śmiało ukazywanie konstrukcji żelbetowej w całej budowli wiąże obiekt z tradycją architektoniczną Auguste'a Perreta⁴⁰. Liczne nawiązania do projektów konkursowych na świątynię Opatrzności Bożej łączą budowlę z architekturą lat trzydziestych. Cechy formalne wyeksponowane w analizie staną się punktem wyjścia do ściślejszego umiejscowienia obiektu w jednym z nur-

⁴⁰ P. Biegański, *U źródeł architektury współczesnej*, Warszawa 1972, passim.

tów architektury lat trzydziestych. Zarazem pozwolą na precyzyjne określenie stylu budowli.

3 Styl kościoła

W nielicznych, publikowanych wzmiankach na temat omawianego obiektu jego architekturę wiąże się z modernizmem⁴¹.

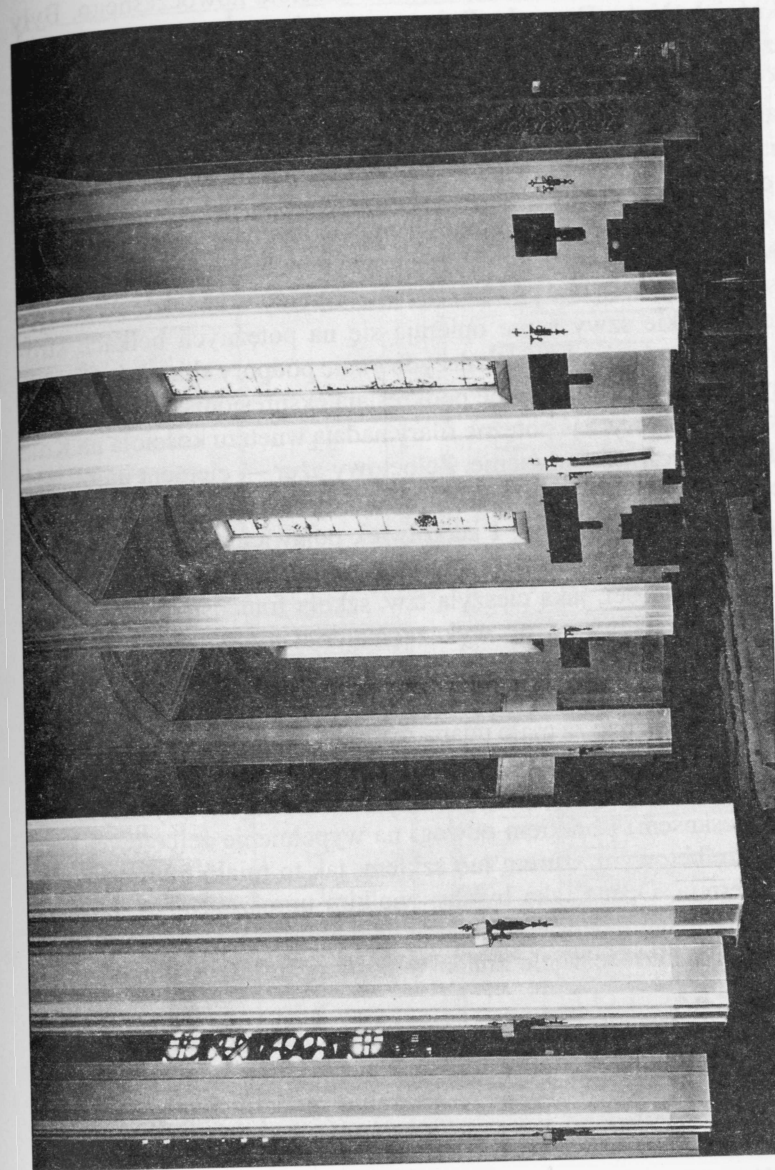
Dość obszerną charakterystykę architektury kościoła św. Józefa dał wizytujący parafię ks. Stefan Kowalczyk, który tak opisał świątynię: *Dobrze robi wielkie okno koliste, wykonane w żelbetonie nad chórem w frontonie świątyni. Na frontonie wybudowano dwie charakterystyczne wieżyczki. W prawą wbudowano trzy pokonsekrowane dzwony [...] Z lewej strony prezbiterium nad wejściem do kaplicy Matki Boskiej wykonano chórek, ale niestety nie bardzo można zrozumieć, jakie jest właściwie jego przeznaczenie, a zarazem psuje on efekt architektoniczny, gdy patrzy się w tę stronę z nawy głównej i lewej bocznej. Natomiast bardzo dobre wrażenie robią kasetony wykonane w żelbetonie na ścianach prezbiterium [...] Prezbiterium choć niewykończone, wygląda majestatycznie, a będzie jeszcze piękniejsze, gdy w nim znajdzie się wieki ołtarz marmurowy [...]. [Świątynia] jest bardzo obszerna może pomieścić ok. 6000 wiernych, zaprojektował ją inż. arch. F. Michalski w stylu nowoczesnym, o trzech nawach halowych i olbrzymią kopułą pośrodku”*⁴².

Z przytoczonej wypowiedzi wynika, że pomimo upływu czternastu lat od daty powstania projektu architektura kościoła nie budziła większych zastrzeżeń. nazwano ją nowoczesną, co może świadczyć, że jej formy były aktualne i wywoływały wrażenie nowoczesności. Jednak pojęcie stylu nowoczesnego jest mało precyzyjne i dla naszych rozważań ma ono charakter pomocniczy. W latach trzydziestych określenie to w architekturze sakralnej wiązało się zwykle z użyciem żelbetonu do budowy kościołów. Gdyż dzięki możliwościom, jakie daje ten budulec, wprowadzono do architektury sakralnej nowe formy, które reprezentowały odmienny wyraz estetyczny⁴³.

⁴¹ M. Susznik, *dz. cyt.*, s. 9. Por. *Kościół Warszawy*, Warszawa 1982 s. 210.

⁴² Księga wizyt dziekańskich, s. 53.

⁴³ Lech Niemojewski, autor książki popularyzującej właściwości żelbetonu, tak charakteryzował ten nowoczesny budulec: *Żelbet upłynął problemy architektoniczne. Dokonał tego, czego nie udało się dokonać żelazu, przy którym miarą proporcji była średnica antycznej kolumny*. Cyt. za: J. M i n o r s k i, *dz. cyt.*, s. 46.



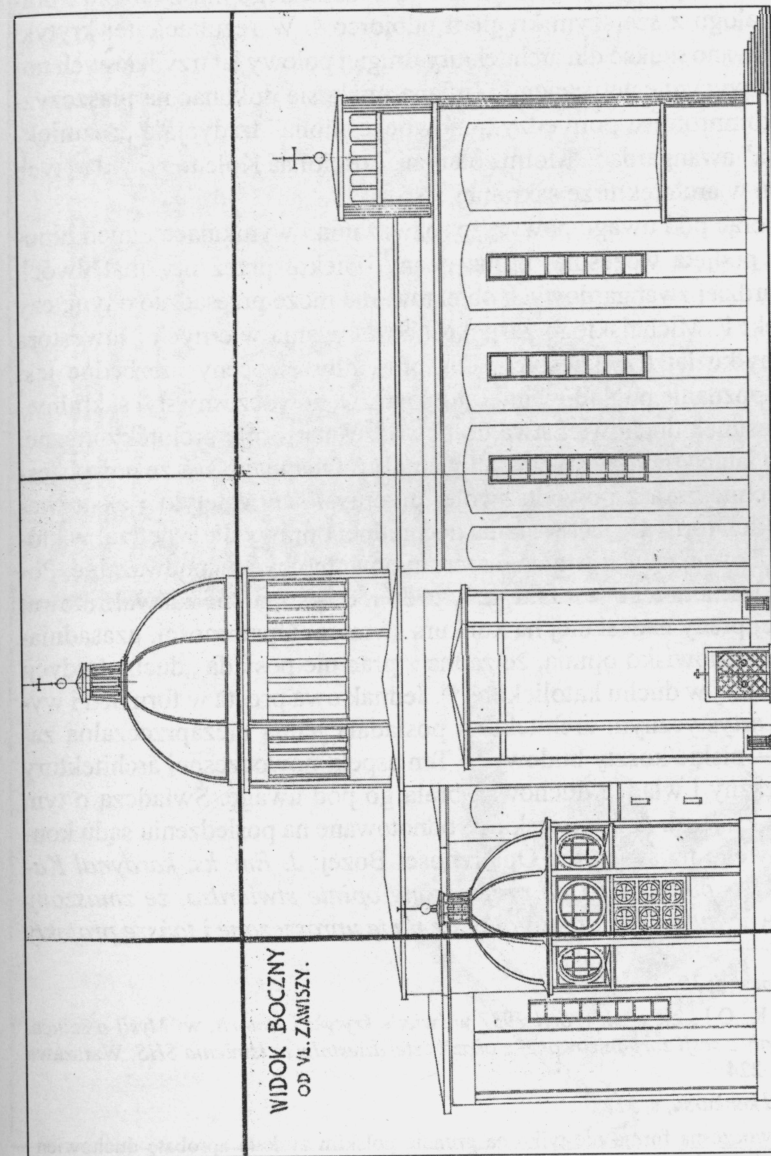
5. Widok na korpus nawowy kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Fot. Archiwum Parafialne.

W połowie lat dwudziestych wybudowano dwa obiekty, które z czasem uznano za ówczesny wzorzec kościoła nowoczesnego. Były to kościoły Notre Dame Le Raincy zaprojektowany przez A. Perreta oraz św. Antoniego w Bazylei przez Karla Mosera.

Kościół św. Józefa daje się zaliczyć do grupy kościołów nawiązujących żelbetowym szkieletem do tradycji architektonicznej A. Perreta. Porównując kościół św. Józefa z kościołem Notre Dame Perreta nie odnajdujemy jednak zbyt wielu podobieństw. Możemy do nich zaliczyć jedynie sekwencje łupinowych sklepień naw bocznych i żelbetowe ażury. Jednak przyglądając się tym podobieństwom wnikliwiej, spostrzegamy, iż są one powierzchowne. Łupiny w kościele A. Perreta tworzą cienkie szwy a nie opierają się na potężnych belkach stropowych. Różnią się również zdecydowanie podpory sklepień. Cienkie słupy w kościele Notre Dame podkreślają ekspresjonistyczny charakter tej architektury, zaś potężne filary nadają wnętrzu kościoła na Kole ciężkie klasyczne zabarwienie. Żelbetowy ażur — element najbliższy kościołowi Perreta — nie jest motywem obecnym w wszystkich elewacjach kolskiej świątyni. I jakkolwiek pojawienie się tego geometrycznego motywu zdobniczego w polskiej architekturze jest wypadkową popularności, jaką cieszyła tzw. szkoła francuska i obiekty sakralne A. Perreta⁴⁴ — to, jak wykazał materiał porównawczy, źródłem inspiracji był tu jeden z projektów świątyni Opatrzności Bożej.

W świetle powyższych obserwacji architekturę kościoła św. Józefa można byłoby uznać za mało udaną realizację postperretowską, w której architekt nie był w stanie oderwać się od klasycznych pryncypiów, które przejawiają się w czytelnym inspirowaniu się historycznym stylem (renesansem) i brakiem odwagi na wypełnienie żelbetowej konstrukcji żelbetowym ażurem lub szkłem, jak to miało miejsce w kościele Perreta. Ocena taka byłaby wielkim uproszczeniem, bowiem siedemnaście lat, dzielące powstanie tych obiektów, było okresem, w którym dokonano się wiele zmian w postrzeganiu tzw. nowoczesnej architektury.

Lata 1925–1933 były czasem, w którym z największym nasileniem głoszono teorie funkcjonalizmu i konstruktywizmu⁴⁵. Jednak od około 1933 r., a w Polsce od 1934 r., ów skrajnie modernistyczny kierunek



6. Projekt elewacji bocznej kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Fot. Archiwum Akt Nowych, Warszawa.

⁴⁴ L. Niemojewski, *Nowy kościół w Warszawie*, A i B 1934 nr 3 s. 78–95.

⁴⁵ A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze*, s. 26 i n.

traci swoją popularność⁴⁶. Krytykowany jest głównie z powodu swojego kosmopolitycznego charakteru, bezdusznego maszynizmu i braku dialogu z szerszym kręgiem odbiorców. W rezultacie tej krytyki próbowano szukać dla architektury drugiej połowy lat trzydziestych nowego wyrazu estetycznego. Zmiana miała się dokonać na płaszczyźnie kompromisu pomiędzy „unowocześnioną” tradycją a „rozmiękczoną” awangardą⁴⁷. Moim zdaniem, kościół na Kole to przykład tych dążeń w architekturze sakralnej.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania i wynikające z nich hipotezy, podjęta wcześniej próba oceny obiektu przez pryzmat dwóch najbardziej awangardowych obiektów, nie może przesądzać o tym, czy projekt F. Michalskiego zaspokoił oczekiwania wiernych i inwestora u schyłku lat trzydziestych. Dla prawidłowej oceny niezbędne jest więc poznanie poglądów inwestora na tzw. nowoczesny styl sakralny.

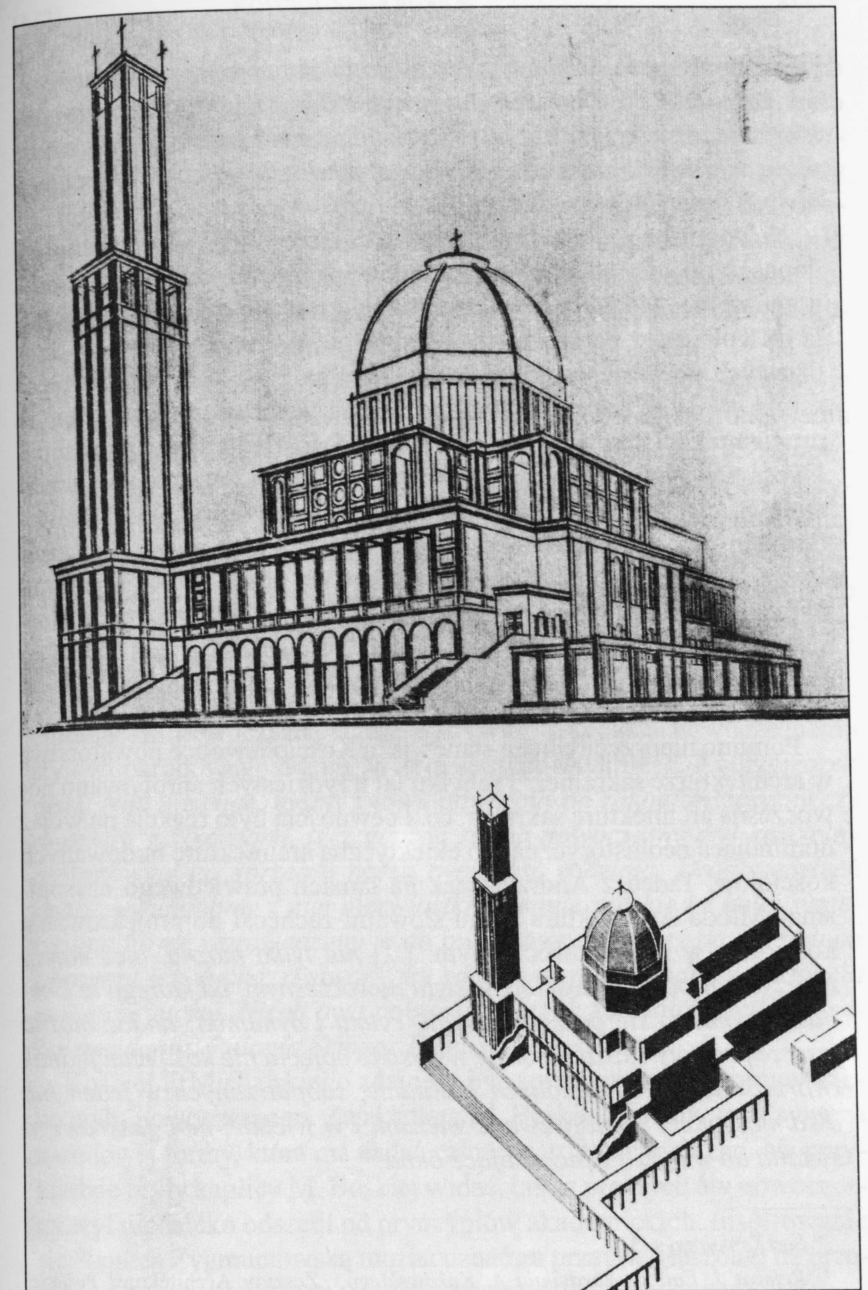
Stosunek duchowieństwa do nowoczesnej formy architektonicznej był w latach trzydziestych ambiwalentny. Obawiano się, że nowoczesna architektura z powodu swojej przemysłowej estetyki i ekstrawaganckich form nie jest w stanie dać godnej oprawy dla wnętrza, w którym dla wierzących istnienie sacrum powinno być niepodważalne. Potwierdzeniem tego jest fakt, iż w 1930 r. episkopat nie zakwalifikował żadnej pracy nadesłanej na konkurs świątyni Opatrzności, uzasadniając to stanowisko opinią, że żadna z prac nie posiada „ducha tradycji kościelnej w duchu katolickim”⁴⁸. Jednak owa prosta w formach i wyrazie artystycznym architektura posiadała jedną niezaprzeczalną zaletę — niskie koszty budowy⁴⁹. Ten aspekt nowoczesnej architektury był ważny i władza duchowna brała go pod uwagę. Świadczą o tym słowa ks. kard. A. Kakowskiego odnotowane na posiedzeniu sądu konkursowego na świątynię Opatrzności Bożej: *J. Em. ks. kardynał Kakowski w odpowiedzi na przytoczone opinie stwierdza, że zmuszony budować dużo kościołów, godzi się na te uproszczone i tańsze projekty*

⁴⁶ Tamże, s. 35.

⁴⁷ A. K. Olszewski, *Styl 1937 w świetle krytyki i historii*, w: *Myśli o sztuce. Materiały z sesji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia SHS*, Warszawa 1976 s. 224.

⁴⁸ *Sąd konkursu*, s. 323.

⁴⁹ Nowoczesna forma nie tylko na gruncie polskim zyskała aprobatę duchowieństwa i wiernych z powodów ekonomicznych. Projekt kościoła Notre Dame A. Perreta został przyjęty do realizacji ze względu na niskie koszty realizacji. P. Biegański, *U źródeł architektury współczesnej*, s. 126.



7. Projekt świątyni Opatrzności Bożej. Proj. B. Pniewski. Fot. publ. w: „Architektura” 1930 nr 9/10 s. 367.

*i ułatwione sposoby budowy, przez co niejako aprobuje i te nowe formy kościołów, lecz kościół Opatrzności Bożej [...] jest czymś wyjątkowym, i w tym względzie księża biskupi są odmiennego zdania, ażeby realizacja kościoła Opatrzności Bożej miała się dokonać w formach obcych świątyniom katolickim*⁵⁰.

Nowoczesną architekturę sakralną traktowano jako konieczność i dopuszczano do realizacji awangardowych głównie z powodów ekonomicznych. Mogło to również mieć znaczenie przy budowie kościoła na Kole, gdyż parafia nie była zamożna. W miarę upływu lat trzydziestych nowoczesna architektura sakralna zyskiwała aprobatę Kościoła. W 1932 r. ks. kardynał Kakowski w referacie poświęconym drugiemu konkursowi na kościół Opatrzności Bożej dopuszczał możliwość powstania tego reprezentacyjnego kościoła w stylu nowoczesnym, *o ile architektom polskim uda się stworzyć nawet w stylu nowoczesnym coś rzeczywiście pięknego [...] więcej niż zwyczajne bryły i prymitywy*⁵¹. Wypowiedzi tej towarzyszyły obawy przed niesakralnym stylem, gdyż w tym samym referacie zamieszczono postulat następującej treści: *aby to nie była budowla świecka, t. j. coś na kształt fabryki, gazowni, hali fabrycznej, dworca kolejowego, czy też pawilonu wystawy krajowej lub międzynarodowej*⁵².

Pomimo nieprzychylnego stanowiska Kościoła wobec nowatorstwa w architekturze sakralnej, u schyłku lat trzydziestych aprobowano nowoczesną architekturę sakralną, co z pewnością było reakcją na wciąż dominującą neohistoryczną lub eklektyczną architekturę budowanych kościołów. Tadeusz Andrzejczek na łamach prawniczego czasopisma „Młoda Architektura” tymi słowami zachęcał do projektowania kościołów w stylu nowoczesnym: *[...] nie tylko można, lecz należy tworzyć nowoczesne kościoły w stylu nowoczesnym, od którego le Corbusier domaga się porządku, skali, rytmu i dynamiki; dodać można jeszcze prostoty i szczeroci. Te wszystkie pojęcia nie każą nam jednak tworzyć bloków spiętrzonych bezładnie, zaopatrzonych w jeden lub dwa maszty czy kominy zwane wieżami i w wielkie, moc jaskrawego światła do wnętrza wpuszczające okna*⁵³.

⁵⁰ Sąd konkursu, s. 324.

⁵¹ Referat J. Em. ks. kardynała A. Kakowskiego, „Zeszyty Architektury Polskiej SARP” 1988 nr 5–6 s. 57.

⁵² Tamże, s. 56.

⁵³ T. Andrzejczek, dz. cyt., s. 11.

Z powyższych wypowiedzi wynika, iż pod koniec lat trzydziestych wprowadzenie stylu nowoczesnego do architektury kościelnej było przesądzone. Jednak w latach trzydziestych styl nowoczesny miał reprezentować odmienną estetykę od tej, jaką reprezentowały obiekty A. Perreta i K. Mosera, w których tafle szkła przywoływały skojarzenia z inżynierskim kunsztem architektów. Inaczej mówiąc, architekt projektujący kościół zmuszony był do poszukiwania kompromisu pomiędzy nowoczesnością a tradycją, co było w tym czasie charakterystyczne również dla architektury świeckiej.

Szczeroci i prostota miała najprawdopodobniej przejawiać się w upraszczaniu form historycznych a nie w niewolniczym hołdowaniu zasadom konstrukcji. Upraszczenie jednak nie mogło przekraczać pewnej granicy, tak by sylwetka i plan świątyni nie różnił się od tradycyjnych rozwiązań architektury sakralnej, gdyż najprawdopodobniej w tych elementach dopatrywano się gwarancji zachowania sakralności tej architektury i okiełznania nazbyt silnego dążenia architektów do oryginalności, które uważano za główną przyczynę powstawania niesakralnych projektów⁵⁴.

Oprócz tradycyjnego planu i sylwety następnym czynnikiem sankcjonującym nowoczesną formę był wymóg nadania nowoczesnemu stylowi narodowego ducha. W tym samym artykule T. Andrzejczek pisał: *Nikt nie chce, byśmy znowu powrócili do zakopiańszczyzny czy dworców z szkarpami, lecz godząc się na nowoczesny styl kościelny postanówmy go oprzeć o naszą twórczość rodzimą. Droga ścisłych analiz wyciągnijmy z niej pierwiastki rdzennie polskie i z kolei syntetyzując formę wprowadzimy je do owej nowoczesności po uprzednim poznaniu ich ducha, a stworzymy ramy naprawdę godne zamknięcia w naszej świętości. Niech owa polskość naszych kościołów będzie symbolem zdania: Polonia Semper Fidelis*⁵⁵.

Kościół F. Michalskiego zdaje się być spełnieniem tak pojmowanego stylu nowoczesnego. Zaś kaplica M. Boskiej to jakby owa synteza narodowej formy, która ma nadać całości narodowego ducha. Na przykładzie bryły kaplicy M. Boskiej widać, jak w praktyce ów nowoczesny styl niedaleko odszedł od pryncypiów akademickich. Inspirowanie się Kaplicą Zygmontowską można uznać za przejaw głoszonej na prze-

⁵⁴ Tamże, s. 8; Por. Sąd konkursu, s. 323.

⁵⁵ T. Andrzejczek, dz. cyt., s. 13.

łomie wieków koncepcji stylu Zygmunrowskiego, który w czasach zaborów miał się stać manifestem posiadania przez naród własnej kultury i tradycji⁵⁶. Uproszczone formy kaplicy w kościele na Kole zdradzają jednak różnice pomiędzy koncepcjami stylu narodowego z początku wieku i tego z lat trzydziestych. W warunkach niepodległości nie chodziło już tylko o wykazanie, że naród posiada swoją odrębną historię, ale również o to, że naród z bogatymi tradycjami państwowymi jest narodem żywym, wchodzącym w nowoczesność⁵⁷. Kościół poprzez powolną akceptację nowoczesnej estetyki zdawał się w ten proces wpisywać.

To stopniowe odchodzenie od estetyki neohistorycznej w kierunku estetyki modernistycznej jest szczególnie widoczne, gdy porównamy kościół św. Józefa z wcześniejszymi realizacjami F. Michalskiego. Wcześniejsze kościoły tego architekta to budowle eklektyczne, w których mieszają się różne stylistyczne detale. W obiektach tych daje się wyczuć wpływ nauczyciela F. Michalskiego. Wieloboczne zamknięcia absyd, przewaga detalu nowożytnego przy jednoczesnym dążeniu do strzelistości właściwej gotykowi, wiążą twórczość projektodawcy świątyni na Kole z osobą Józefa P. Dziekońskiego, u którego F. Michalski poznawał tajniki architektury. Kościół św. Józefa z wcześniejszymi realizacjami architekta łączy tradycyjny plan. Różnice pomiędzy omawianym kościołem a pozostałymi obiektami sakralnymi polegają więc przede wszystkim na ogólnym wyrazie estetycznym detalu. Malownicze szkarpy, pinakle i hełmy wież ustąpiły miejsca spłaszczonym dachom i skubizowanym bryłom.

Nowoczesne formy dawały jednak możliwość nawiązania do tradycji, co było szansą na kompromis pomiędzy oczekiwaniami inwestora a ambicjami architekta. Nowoczesna stylizacja polegająca na wprowadzeniu do architektury najprostszycy figur geometrycznych stwarzała możliwość odnoszenia się do epok renesansu lub klasycyzmu, w których kwadraty, koła i romby cieszyły się popularnością. Wystarczy przywołać tu renesansowe kasetony i elewacje Kaplicy Zygmunrowskiej. Na terenie Warszawy można wskazać dwa obiekty, któ-

re realizują ten geometryczno-neohistoryczny styl. Są to kościoły Konstantego Jakimowicza na Kamionku (1925) i Stanisława Marzyńskiego przy ul. Karolkowej (1933). Zapożyczenia z świeckiej architektury — stylu międzynarodowego ujawniają się w kościołach F. Michalskiego i K. Jakimowicza w zestawianiu sześcianów z walcowatymi bryłami, oraz w częstym wprowadzaniu do elewacji okrągłych okien, które po wkomponowaniu w nie krzyży nabierają chrześcijańskiej symboliki i w ten sposób odróżniają się od tego samego motywu z architektury świeckiej⁵⁸. Tam okrągłe okna przedstawiały fascynacje transatlantykami i aeroplanami. Kościoły F. Michalskiego i K. Jakimowicza wiąże pomysł wprowadzenia do fasady żelbetowego ażuru. Ten z kościoła na Kamionku układem przypomina elewację zakrystii kościoła na Kole. Zaś w kościele S. Marzyńskiego mamy przykład tego samego sposobu wyróżnienia prezbiterium z całości budowli. F. Michalski i S. Marzyński wyeksponowali tę część budowli poprzez zagęszczenie żelbetowych ram konstrukcyjnych. W obu przypadkach osiągnięto wrażenie monumentalizmu i wertykalizmu. Monumentalizm w kościele na Kole posiada jednak cechę charakterystyczną dla nurtu architektury półmodernistycznej lat trzydziestych, którą m. in., charakteryzował Piotr Krakowski: *Koncepcje naszej architektury monumentalnej w latach trzydziestych w znacznej mierze zasadzają się na tzw. jak wtedy mówiono „półmodernizm”, który przestrzegając regularności, osiowości i wertykalizmu wprowadzał formy odpowiadające nowoczesnej technice, możliwe do realizacji przy zastosowaniu nietradycyjnych materiałów*⁵⁹. Proste w wyrazie kasetony na ścianach prezbiterium, jak i użyty do ich realizacji żelbeton, zdają się świetnie emanować ideę spójności architektury z inżynierią. Poza tym współlistnienie form klasycznych (filary i pilastry) i nowoczesnych w ramach jednej budowli także łączy ten obiekt z analogicznymi tendencjami architektury oficjalnej lat trzydziestych. Niestety, nie zachowały się wskazówki architekta o fakturze elewacji. Jednak z projektu można przypuszczać, że architekt przewidywał wyłożenie strefy portalowej popularnym w tym czasie piaskowcem. Wraz z portalowymi

⁵⁸ Okrągłe okno było jednym z ulubionych motywów architektury lat dwudziestych i trzydziestych. Obok okładzin z klinkierowej płytki stanowi element rozpoznawczy tej architektury.

⁵⁹ P. Krakowski, *Sztuka polska w latach trzydziestych*, w: *Materiały sesji SHS*, Warszawa 1991 s. 76.

⁵⁶ T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, „Renesans polski” w architekturze XIX i XX w. w: *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały sesji SHS*, Warszawa 1976 s. 617.

⁵⁷ „Międzywojnie”. *Dyskusja redakcyjna*, w: „Zeszyty Architektury SARP” 1988 nr 5–6 s. 6.

kolumnienkami potęgowałyoby to wrażenie elegancji, cechy tak charakterystycznej dla architektury półmodernistycznej⁶⁰.

Reasumując, przyjęcie do realizacji planu F. Michalskiego w 1938 r. nie było niczym awangardowym ze strony inwestora, choć może świadczyć o powolnej infiltracji nowoczesnych form do architektury sakralnej. Budowle o podobnym wyrazie estetycznym realizowano już wcześniej. Najlepszym przykładem jest tu dwukrotnie przywoływany kościół S. Marzyńskiego przy ul. Karolkowej. Ten typ architektury kontynuowano po 1945 r. Przykładem owej kontynuacji mogą być kościoły w Niepokalanowie i na warszawskim Bródnie. Stąd nazywanie kościoła mianem nowoczesnego na początku lat trzydziestych nie jest również czymś niezwykłym. Jednak z powodu cech formalnych architektura ta zasługuje na określenie półmodernizmu lat trzydziestych.

4 Kościół na tle architektury i urbanistyki dzielnicy

Koło pozostawało poza granicami miasta. Przepisy carskie zakazujące budowy stałych budynków w bezpośrednim sąsiedztwie miasta spowodowały, że Koło było podrzędną osadą, w której dominowała drewniana zabudowa. Dopiero w 1916 r. do granic Warszawy włączono Koło⁶¹. Nie oznaczało to większych zmian w architekturze i urbanistyce dzielnicy. Sytuacja ta utrzymywała się do połowy lat trzydziestych⁶².

Od 1934 r. obserwuje się znaczne ożywienie w urbanistycznym rozwoju Warszawy. W tymże roku podjęto prace nad zachodnimi obrzeżami miasta. Opracowano koncepcje urbanistyczne dla tzw. „Koła Wschód”, czyli dla obecnych terenów osiedla Młynów⁶³. Również na Kole rozpoczęto prace komunalne, które wiązały się z projektami zorganizowania na tym terenie wystawy budowlanej⁶⁴. Wystawa odbyła się w 1935 r. pod egidą Banku Gospodarstwa Krajowego i miała na celu propagowanie i uporządkowanego budownictwa mieszkaniowego⁶⁵.

⁶⁰ A. K. Olszewski, *Nowa forma*, s. 31.

⁶¹ *Spis miejscowości przyłączonych do m. st. Warszawy w lipcu 1916 r.*, „Kalendarzyk polityczno historyczny miasta stołecznego Warszawy na rok 1917” s. 435–437.

⁶² *Wola ongiś i dziś*, Warszawa 1938 s. 238.

⁶³ *Plan zabudowania Koła wschodniego*, „Kurier Warszawski” 1938 nr 280 s. 4.

⁶⁴ *Uporządkowanie Koła*, tamże, 1934 nr 319 s. 4.

⁶⁵ *Katalog wystawy budowlano mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego*

Na czas wystawy wybudowano pawilony według projektu Barbary i Stanisława Brukalskich. Reprezentowały one czyste formy stylu międzynarodowego. Wystawa reklamowała nietradycyjne materiały budowlane. Na wystawie pokazano budownictwo stalowo-szkieletowe Szymona Syrkusa. Nad całością terenów wystawowych górowały maszty z proporcami narodowymi i konstruktywistyczna wieża projektu Antoniego Dygata.

Po wystawie pozostało kilkunastu murowanych budynków jednorodzinnych i z tego powodu należy ją uznać za początek uporządkowanej zabudowy Koła. Architektura domów wystawowych zdradza tendencje do typizacji i nie odznacza się zbyt wyszukanyymi formami. Jest to kolejny przykład modernizmu opartego o zasady konstruktywizmu. Jednak obok tych prostych i pudełkowatych brył powstała grupa budynków wystawowych reprezentujących nieco sielski i rustykalny styl. Jest to rząd budynków przy ul. Dalibora. Budynki te różnią się od modernistycznej zabudowy przede wszystkim wysokimi połaciami dachów. Jednak do 1939 r. kontynuowano przy ul. Bolecha prostą w wyrazie architekturę modernistyczną.

Domy jednorodzinne na Kole wybudowane w latach 1935–1939 pozostawały poza zasięgiem finansowym warstw najuboższych. Nie rozwiązywały zatem palącego problemu tanich mieszkań socjalnych. Przejawem interwencjonalizmu państwa w tej materii była akcja budowlana prowadzona przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych (TOR) — spółkę akcyjną powołaną 1934 r. uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Przed pracownikami TOR postawiono zadanie zaprojektowania mieszkań „społecznie najpotrzebniejszych”. Zasady działalności TOR oparte były na ścisłych obliczeniach ekonomicznych, tak by koszt budowy nie wpływał znacząco na przyszły czynsz⁶⁶. Architektura reprezentowana przez osiedla TOR siłą rzeczy była skromna i siermiężna. Jednak celem nadrzędnym była budowa osiedli według zasad higieny.

Koło było idealnym miejscem dla realizacji tych zadań. Dzielnica leżała poza obwodową linią kolejową na piaszczystych glebach i w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, który dawał przyszłym mieszkań-

w Warszawie na Kole 1935 maj–wrzesień, Warszawa 1935; *Wystawa budowlano-mieszkaniowa BGK w dzielnicy Koło w Warszawie*, AiB 1935 nr 5 s. 145.

⁶⁶ *Ekonomiczne zasady działalności TOR szczegółowo opisuje H. Syrkus, dz. cyt., s. 223.*

com możliwość wypoczynku. Ponadto dzielnica była zamieszkiwana w większości przez ubogie środowisko robotnicze. Nieprzypadkowo więc wybrano Koło na miejsce budowy wzorcowego osiedla robotniczego.

Osiedle wybudowano przy ul. Obozowej. Składa się ono z dziesiętnastu bloków, które ustawiono szczytami do arterii komunikacyjnej. Jest to tzw. zabudowa wierszowa i w latach trzydziestych należała do rozwiązań nowatorskich. Wprowadzenie takiego układu bloków wynikało z realizacji wymogu dostarczenia wszystkim mieszkańcom najkorzystniejszego dostępu do światła i powietrza. W celu wybudowania higienicznych mieszkań zerwano więc z starą koncepcją hausmanowską, w której budynki swoimi fasadami ciasno otaczały ulice, tworząc tzw. podwórka — studnie.

Skromne wyposażenie bloków rekompensował budynek socjalny, siedziba administracji pełniący także rolę osiedlowego domu kultury. Wyróżnia się on bogatszymi formami architektonicznymi i klinkierową elewacją. Wyróżnienie budynku socjalnego miało swoje uzasadnienie w ideach towarzyszących budowie przedwojennych osiedli robotniczych. Osiedla obok zagwarantowania godziwych warunków mieszkaniowych miały również wychowywać. I w tym względzie osiedle TOR było kontynuacją działalności Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM). Stąd też kolonie na Kole nazwano imieniem Stefana Żeromskiego⁶⁷.

Na tle oszczędnej architektury osiedla TOR i modernizującej zabudowy wystawowej miał się pojawić kościół św. Józefa. Miejsce przeznaczony pod budowę świątyni leżało w pewnym oddaleniu od nowej murowanej zabudowy dzielnicy. Perspektywa ta dawała możliwość zaprojektowania świątyni, która swoją bryłą dominowałaby w krajobrazie Koła. Architekt biorąc, pod uwagę tempo rozbudowy dzielnicy musiał się liczyć z faktem, że zabudowa mieszkaniowa z czasem przybliży się do miejsca, w którym stanie kościół. Analizując tendencje w projektowaniu osiedlowej zabudowy, z pewnością brał pod uwagę niewysoką i horyzontalną architekturę. Modernizujący styl kościoła współgrał z formami architektury dzielnicy. Z punktu widzenia pryncypiów

⁶⁷ Na terenie osiedla kolskiego korzystano z doświadczeń WSM „Szklane Domy”. Przenoszenie wzorców było ułatwione, gdyż administratorem osiedla na Kole został były administrator WSM na Żoliborzu, Antoni Duda Dziewież. S. Ż e m i s, *TOR w Dzieje Woli*, Warszawa 1974 s. 269.

nowoczesnej architektury kościół był budowlą nowocześniejszą, gdyż posiadał nowoczesny żelbetowy szkielet. Przy czym liczne nawiązania do form historycznych powodowały, że kościół nie zlewał się z budynkami świeckimi.

Zakupienie działki pod budowę świątyni przy ul. Deotymy 41 i przyjęcie do realizacji budowli o formach monumentalnej bazyliki wydaje się mieć swoje uzasadnienie w nastrojach panujących na terenie parafii. Jak już wspomniano w akapicie poświęconym historii budowy kościoła, działalność administracji osiedla S. Żeromskiego nie zawsze spotykała się z aprobatą proboszcza i części społeczeństwa. Świadczą o tym również słowa jednego z pracowników przedwojennej administracji: *Rozpoczęliśmy od kursu pt. „Świat i człowiek”. Pierwszym wykładem była prelekcja o powstaniu ziemi i systemu słonecznego, prelegentem był mieszkaniec osiedla, astronom z zawodu. Wykład swój ujął nie według fideistycznych poglądów, lecz według materialistycznego poglądu na świat. W parę dni po wykładzie zawrzało na osiedlu. Miejscowe dewotki z proboszczem na czele podnosiły alarm, że prowadzimy walkę z religią i propagujemy teorie bolszewickie*⁶⁸.

Świątynię na Kole można więc postrzegać jako materialny przejaw ideowej kontrpropozycji dla lewicujących nastrojów z osiedla S. Żeromskiego⁶⁹. W przypadku kościoła na Kole wybrano repertuar form renesansowych i klasycznych, które ze względu na swoją monumentalność wydawały się najodpowiedniejsze dla unaocznienia nauki Kościoła na tym terenie.

Wybuch wojny nie powstrzymał prac nad dalszą rozbudową dzielnicy. Były to prace o charakterze planistycznym i studyjnym. Już od 1943 r. przystąpiono do sporządzania szczegółowego szkicu osiedla na Kole. Planowane w tym czasie osiedle wraz z zabudową TOR miało utworzyć I kolonię nowoprojektowanej „społecznej jednostki”⁷⁰.

⁶⁸ *Tamże*, s. 269.

⁶⁹ Z pewnością tak postrzegano rolę kościoła na tym terenie w kręgach prawicowych. Wymowny jest dar Franciszka Potockiego. Ofiarował on dla nowego kościoła zabytkową monstrancję. Na niej grawerowany napis: *Rok pański 1938. Franciszek Potocki z Peczary, Dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie Wyznań i Oświaty Publicznej ofiarował kościołowi parafialnemu na Kole ten rodzinny zabytek uratowany w 1917 r. z rozgrabionej przez bolszewików kaplicy Peczarskiej, zbudowanej w 1904 r. przez jego ojca Konstantego. F. Potocki był działaczem Stronnictwa Prawicy Narodowej. E. K o z ł o w s k i, Potocki Franciszek Salezy, PSB t. 27 s. 824.*

⁷⁰ H. S y r k u s, *dz. cyt.*, s. 275.

Po zakończeniu działań wojennych podjęto prace budowlane. Pierwsze lata po wojnie to intensywny rozwój dzielnicy utrzymany w duchu koncepcji urbanistycznej powstałej w czasach okupacji⁷¹. Na obszarze wyznaczonym przez ulice Deotymy, Ożarowską, Zawiszy (obecnie ks. J. Sitnika), Magistracką, inż. Helena i Szymon Syrkusowie zaprojektowali II kolonię WSM. Nowe osiedle było kontynuacją i zarazem rozwinięciem tego, co reprezentowała architektura i urbanistyka osiedla TOR. Do budowy użyto nowatorskich materiałów i wprowadzono nowoczesne techniki budowy. Zerwano z tradycyjną cegłą, opierając budowę na składaniu prefabrykowanych elementów⁷².

Za nowatorstwem technologicznym szła również niekonwencjonalna koncepcja urbanistyczna. Bloki ustawiono w dość swobodny sposób, w oddaleniu od arterii komunikacyjnych. Ich rozplanowanie powoduje, że tworzą nieregularne pod względem wielkości i kształtu pasy zieleni. Zieleńce z powodu rozbudowania bloków w linii horyzontalnej można nazwać zielonymi korytarzami. Dla obalenia przegrody pomiędzy nimi w blokach zaprojektowano liczne prześwity; tworzą one wzajemnie przenikające się osie optyczne, których zadaniem jest powiązanie całego osiedla w jedną całość. Osiedle, choć niewątpliwie wywodzi się z przedwojennych tradycji awangardy w komponowaniu tzw. kolonii robotniczych, nie nosi piętna „maszynizmu”. Architektura osiedla odznacza się nieprzeciętnymi walorami estetycznymi, które osiągnięto poprzez różnorodną kombinację prefabrykowanych elementów budowli. Klatki schodowe, część budowli o charakterze czysto użytkowym, są na osiedlu miejscem najciekawszej gry brył i detali architektonicznych. One też przesądzają o indywidualnym charakterze poszczególnych domów i pozwalają ich mieszkańcom na emocjonalne powiązanie z miejscem zamieszkania.

Budynki II kolonii WSM ze względu na niewielką ilość kondygnacji i proste bryły dobrze wpisują się w przedwojenną zabudowę Koła. Projekt urbanistyczny II kolonii należy uznać za „nieagresywny” dla architektury kościoła. Fakt umieszczenia na planach i makiecie kolonii sylwetki świątyni świadczy, że w tym okresie liczone się z jej architekturą, choć w tym czasie mury obwodowe kościoła wznosiły się na trzy metry⁷³. Przeprowadzając analizę kompozycji osiedla

⁷¹ Tamże, s. 275.

⁷² WSM buduje osiedle na Kole bez użycia jednej cegły, „Robotnik” 1948 nr 126 s. 4.

⁷³ Rozwój osiedla WSM na Kole, „Stolica” 1948 nr 3 s. 6. Tam reprodukowane zdjęcie przyszłego osiedla z kościołem.

można wręcz postawić tezę, że równoleżnikowe ustawienie bloków i liczne prześwity wiązały perspektywicznie fasadę budowanego kościoła z największym zieleńcem osiedlowego dziedzińca.

Od 1949 r. rozwój Koła został zdominowany przez działalność Zakładu Osiedli Robotniczych. Wraz z tą instytucją nastąpiła zmiana koncepcji urbanistycznej. Pojawiły się koncepcje wprowadzenia zabudowy obrzeżnej, lub jak to określano inaczej — zabudowy o charakterze śródmiejskim⁷⁴.

Niemalże równolegle z nową koncepcją urbanistyczną dzielnicy na Kole pojawiły się budynki o odmiennych gabarytach i odmiennym detalu architektonicznym. Zaistnienie nowego „stylu” było poniekąd wynikiem osobistego zaangażowania się prezydenta Bolesława Bieruta⁷⁵.

Zabudowa dzielnicy z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych odznacza się monumentalną bryłą, szablonowymi fasadami opartymi o zasadę osiowości, jednostajnym rytmem mocniej lub słabiej oprofilowanych okien, rozmieszczonych w kracie wyznaczonej przez pilastry i gzymsy kordonowe. Pojawiają się również klasyczne boniowania i bramy o kompozycji serliany. Cechy formalne tej architektury wiążą ją z ówczesnie obowiązującym stylem architektury socrealistycznej, u którego podstaw legła koncepcja sztuki „socrealistycznej w treści i narodowej w formie”. W przypadku Koła jest to socrealizm w formie uproszczonej, bo pozbawionej plastyki gloryfikującej etos robotnika. Wynikało to z faktu, że Koło nie było miejscem reprezentacyjnym Warszawy. Choć z pewnością odegrały tu dużą rolę względy ekonomiczne i zapatrywania zawodowe projektujących architektów⁷⁶.

Doktrynerski charakter architektury socrealistycznej na terenie Koła najpełniej wyraził się nie w samej formie, lecz przede wszystkim w urbanistyce. Bloki reprezentujące nowo obowiązujący styl zakomponowano w miejscach newralgicznych dla perspektywy dzielnicy. Za miejsca takie należy uznać narożniki tzw. ćwiartek. Wybudowanie potężnych gmachów przy zbiegu najważniejszych arterii komunika-

⁷⁴ J. Skarżyski, ZOR buduje kolonię jednorodzinnych domków, tamże, 1949 nr 9 s. 2.

⁷⁵ Stylowy dom na Kole, tamże, nr 3 s. 2.

⁷⁶ Socrealistyczna zabudowa Koła, choć wyniknęła z inicjatywy ZOR to powstawała w pracowni kierowanej przez H. i S. Syrkusa. Architektów od lat związanych z ideami funkcjonalizmu i konstruktywizmu musiała razić konieczność dodawania zbędnych dla konstrukcji detali historycznych. Por. H. Syrkus, dz. cyt., s. 362–367.

cyjnych przesądziło o wyrazie estetycznym kolskiej ulicy. Takie klamrowe usytuowanie socrealistycznych bloków doprowadziło do zamknięcia perspektywy na II kolonię WSM, co zniweczyło jej urbanistyczne założenia. Sytuacja ta była odbiciem faktu, iż w okresie 1949–1955 potępiono osiągnięcia okresu 1946–1949⁷⁷.

Perspektywiczne zamknięcie osiedla WSM dokonało się głównie pod hasłami bezstylowości tego osiedla (pod pojęciem bezstylowości rozumiano brak zaangażowania architektury w umacnianiu nowej rzeczywistości politycznej). Jednak w przypadku kościoła socrealistyczna koncepcja urbanistyczna miała osłabić ideowy charakter architektury świątyni. Dokonano tego poprzez „wtłoczenie” bryły kościoła w nową zabudowę. Świadomość zagrożenia, jakie niesie socrealistyczna koncepcja urbanistyczna, była żywa wśród części mieszkańców Koła. Świadczy o tym fragment listu do Naczelnej Dyrekcji Architektów m. st. Warszawy: *Z radością obserwujemy tempo budowy bloków mieszkalnych Dzielnicy Koło, w Warszawie, ale jednocześnie ubolewamy, że nie wzięto pod uwagę istniejącego czynnego kościoła i chce się go wcisnąć między budynki mieszkalne [...] pismem z dnia 11 maja Proboszcz parafii zwracał się do władz poprzez urząd do Spraw Wyznań prosząc o kierowanie się względami kościoła istniejącego [...] Konkretna prośba tutejszych parafian jest następująca: 1) od strony południowej powrócić do projektu sprzed 6–ciu lat i urządzić zieleń. 2) od strony północnej pozostawić plebanię i ten mały skrawek ogrodu oszczędzić, odsuwając blok zaprojektowany o 25 mb. od plebani. Jeśli nie podoba się architektom elewacja frontowa plebani, jest możliwość poczynienia poprawek, gdyż jest ten nowy budynek od frontu w stanie surowym*⁷⁸. Prawdopodobnie w tym okresie odstępiono od realizacji krążganków, gdyż groziła wówczas rozbiórka plebani. Ideę budowy krążganków zrealizowano w postaci dwóch arkad na południowej elewacji plebani, której nie rozebrano. Nie wszystkie prośby zostały spełnione. W 1956 r. wzniesiono budynek, który częściowo wszedł na teren parafii. Urząd tłumaczył swoje decyzje tym, że przesunięcie bloku w kierunku północnym zniekształciłoby całą kompozycje urbanistycz-

⁷⁷ J. Skarżyński, *Osiedle Koło i jego zabudowa*, w: „Stolica” 1951 nr 22 s. 5. Artykuł ten bardzo krytycznie ocenia architekturę powstałych na Kole budynków WSM, co nie harmonizuje z nieco wcześniejszą pełną zachwyty prasą, jaką miało to osiedle.

⁷⁸ List do naczelnej Dyrekcji Architektów m. st. Warszawy. Kopia maszynopisu w archiwum parafii.

na. Jednocześnie informowano, że od strony południowej powstanie teren zielony⁷⁹.

Wybudowanie bloku w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła zamknęło widok na jego bryłę od strony ul. Obozowej. W tym samym czasie powstał drugi budynek przy ul. Deotymy 54, który zamknął prawie zupełnie widok na świątynię od strony II koloni WSM. Budowla ta formami nawiązuje do najbogatszej wersji socrealistycznej zabudowy Koła — jaką stanowią budynki przy ul. Obozowej i Rewolucji Październikowej (obecnie Ks. Prymasa S. Wyszyńskiego).

Początek lat pięćdziesiątych był więc decydujący dla krajobrazu dzielnicy i wyrazu estetycznego i ideowego zewnętrznej bryły świątyni. Kościół przestał być dominantą krajobrazu kolskiego. Paradoksalnie pomiędzy architekturą kościoła a socrealistyczną zabudową Koła zachodzi zbieżność na poziomie detalu architektonicznego. Dla uprzytomnienia odmiennych idei użyto bowiem tych samych form klasycznych i renesansowych. Zaskoczenie jest tym większe, gdy uświadomimy sobie, że w obu przypadkach sięgnięto do dorobku sztuki odrodzenia w imię haseł architektury narodowej. Jednak w przypadku kościoła, nawiązując do konkretnych epizodów z historii europejskiej architektury (Kaplica Zygmuntowska, kopuła florencka), nie tylko poszukiwano narodowej formy, ale przede wszystkim próbowano odnaleźć chrześcijańskiego i narodowego ducha. Architektura socrealistyczna pozostawała na poziomie narodowej formy, za którą arbitralnie uznano repertuar renesansowy lub ogólnie ujmując klasyczny. Było to konsekwencją założeń obowiązującego wówczas stylu, gdyż renesans był uważany za pierwszą epokę laicką⁸⁰. Co nie pozostawało bez znaczenia w obliczu ówczesnych koncepcji państwa laickiego i wrogiej polityki wobec Kościoła. Rzeźby i plastyka pozostawały w tym stylu socjalistyczne i internacjonalistyczne. W konsekwencji duch tej sztuki był obcy, a hasła narodowej formy miały go jedynie sankcjonować, stwarzając artystom poczucie tworzenia odrębnej, własnej kultury⁸¹.

⁷⁹ Odpowiedź Stołecznego Urzędu Budownictwa na pismo z dnia 14 IV 1956 r. W archiwum parafii.

⁸⁰ J. Kę b ł o w s k i, *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 1987 s. 207–208.

⁸¹ W. W ł o d a r c z y k, *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Paryż 1986 s. 53.

Jest to zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwiema koncepcjami architektury monumentalnej, która w dzielnicy Koło najpełniej ujawniła się w planowaniu urbanistycznym.

Zakończenie

Feliks Michalski korzystając z tradycyjnego repertuaru form architektonicznych próbował nawiązać dialog z szeroką rzeszą odbiorców — wierni, duchowni, niewierzący. Jednocześnie poprzez wprowadzenie nowoczesnej formy, możliwej do realizacji, dzięki nowoczesnej technologii, architektura kościoła mogła budzić zainteresowanie wąskiego grona architektów. Jednak kompromisowy charakter tej architektury spowodował, że obiekt nie wszedł w orbitę zainteresowań historyków architektury, podobnie jak inne obiekty sakralne reprezentujące półmodernistyczny styl lat trzydziestych. Brak zainteresowania tym rodzajem architektury daje w efekcie zafałszowane opinie na jej temat. Przykładem może się stać kościół w Niepokalanowie, który Andrzej Osowiecki uważa za sztandarowy przykład wpływu socrealizmu na architekturę sakralną⁸². Jednak kościół w Niepokalanowie, jak to wykazał monografista obiektu, Jarosław Zawadzki, to typowy w latach trzydziestych przykład charakterystycznego zwrotu ku formie klasycznej⁸³. Również kościół na Kole przy pobieżnym oglądzie może budzić podejrzenie, iż w budowli tej mamy do czynienia z przenikaniem socrealizmu do budownictwa sakralnego. Jednak w tym przypadku mamy do czynienia z klasyczo-renesansową stylizacją opartą na perretowskiej tradycji architektonicznej, co na etapie analizy detalu może budzić skojarzenia z architekturą socrealistyczną dzielnicy. Stawianie tezy jakoby projektując kościoły świadomie inspirowano się socrealizmem jest uproszczeniem i błędem. Powyższą tezę można stawiać tylko wtedy, gdy obiekt analizujemy się w oderwaniu od osoby projektodawcy i faktografii.

Powyższe spostrzeżenia nie są poparte większą ilością przykładów. Stąd interesujące byłoby opracowanie tzw. grupy kościołów żelbeto-

⁸² A. Osowiecki, *Budownictwo kościelne w Polsce po II wojnie światowej*, „Zeszyty naukowe PAX” 1978 nr 1 s. 90.

⁸³ J. Zawadzki, *Kościół w Niepokalanowie i jego architekci: święty Maksymilian Kolbe i Zygmunt Gawlik*, „Arche” 1995 nr 9 s. 32.

wego strukturalizmu, których projekty powstały przed 1939 r. lub zostały zaprojektowane przez architektów, których osobowość twórcza ukształtowała się przed tą datą. Porównując wyżej określoną grupę kościołów z projektami konkursowymi na świątynię Opatrzności Bożej można byłoby wykazać więź pomiędzy obiektami powstałymi po 1946 r. a architekturą monumentalną trzydziestolecia, co definitywnie obaliłoby tezę postawioną przez A. Osowieckiego. Ponadto opracowanie takie dałoby konkretne wyobrażenie o sile i zasięgu konkursu na świątynię Opatrzności Bożej, co wydaje się szczególnie interesujące, bowiem kolejny raz w ramach pełnej suwerenności państwowej podjęto próbę wybudowania Świątyni w warszawskim Wilanowie.

ARTUR LIS

The church of st Joseph, husband of the BVM, at Kolo, Warsaw

Summary

St Joseph's at Kolo in Warsaw is a parish church. Its plans were completed in 1938. The overall project was devised by Feliks Michalski, architect; the task of executing it fell to Father Jan Sitnik, the first parish priest of Kolo, at an extremely hard time in the history of the Polish nation. Neither the Second World War nor the post-war Stalinist era was a good time for anything like church-building. Consequently, the construction work could only be completed in 1963, when the church was consecrated by Cardinal Stefan Wyszyński.

The architecture of St Joseph's represents the semi-modernist style of the 1930s, characterised by the coexistence of modern international stylistic forms of the 1920s and of classic architectural detail. It also features a number of literal quotations from projects submitted for the competition to build the Memorial Church of Divine Providence in Warsaw. Their presence indicates how great the impact of that initiative was on contemporary architects. In all, the project of St Joseph's demonstrates that in the late 1930s even architects of the older generation, like Feliks Michalski, had given in to the gradual aesthetic shift from historicism to a calm modernism.

St Joseph's is situated at Kolo, a part of Warsaw chosen for the construction of workers' housing estates. The houses were designed by the leading representatives of Polish avantgarde architecture, Helena and Szymon Syrkus. The church, with its restrained modernist appearance, matched well the sober architecture of the area, and at the same time retained a discrete, tone-setting position. That subtle harmony was destroyed by the postwar construction. In 1949 the unobtrusive modernist conception, which had gone well with St Joseph's architecture, was dumped in favour of a new set of principles representing so-called development. While creating a new, 'aggressive' urban landscape, the so-called planners were determined to belittle both the significance of the church and the achievements of prewar council-housing construction. This is another proof of the thesis that 1939 was but a minor date in the history of Polish architecture: it marked a halt in construction activity rather than a watershed. A sea change did not come until 1949, although church architecture continued, even after that date, to look back to the traditions of the interwar Polish Republic.

Translated by A. Branny